Nr 180. Kraków, Niedziela 9 Sierpnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 sierpnia

Wiener Abendpost pisze o zjeździe w Gastein: „Jakkolwiek spotkania dwu potężnych, ściśle zaprzyjaźnionych monarchów Austro-Węgier i Niemiec od długich lat należą do regularnie powtarzających się zjawisk, to przecie rokrocznie witają je oba narody z rosnącym radosnym zapałem. Tu, jak tam upatrują w tych spotkaniach nietylko wzmocnienie ścisłych węzłów przyjaznego związku, który wiąże Austro-Węgry z Niemcami ku ogólnemu dobru Europy, lecz także silne utwierdzenie pokoju.“

Hr. Taaffe wyjechał d. 7 b. m. z Wiednia do Innsbrucku, gdzie się spotka z Najj. Panem i zabawi tam przez cały czas pobytu Cesarza w tem mieście.

O zamierzonych rokowaniach hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem o unię cłową austro niemiecką, odzywa się *Français*, organ ks. Broglie, jak następuje: „Nie rościmy sobie pretensyi do kontrolowania sposobu, w jaki Niemcy chcą osiągnąć ekonomiczną i polityczną koncentracyę środkowej Europy, ale mamy prawo żądać poszanowania traktatów, zawartych między Francyą a Niemcami. Postanowienia traktatu frankfurtskiego są projektowi wyłuszczonemu w *Budapester Corresp.* wręcz przeciwnemi. Klauzula, „że należymy do państw najbardziej uwzględnionych,“ sprzeciwia się bowiem możności zwolnienia Austryi od ceł, jakie my na granicy niemieckiej opłacać musimy. Każde uwzględnienie, jakie Niemcy przyznają Austryi, przysłużać nam także będzie na podstawie pomienionej klauzuli. Jeżliby więc Niemcy z Austryą chciały zawrzeć projektowaną unię cłową, a nas od jej dobrodziejstw wyłączyć, byłoby to zerwaniem traktatu, który dla Niemiec jest o wiele korzystniejszym, niż dla nas.“

Hicks Beach oświadczył w parlamencie, że Drummond Wolff wyjeżdża w sprawie egipskiej do Konstantynopola, jako „akredytowany u Porty wysłannik.“ W tych kilku słowach leży cała różnica postępowania lorda Salisbury a Gladstona w sprawie egipskiej. Głównym błędem, jaki Gladstone w tej sprawie popełnił, było zupełne ignorowanie sułtana. Aby sobie odstręczyć tego dawnego sojusznika, Turcyą, nie można prawie już było więcej uczynić, niż uczynił Gladstone. Nie udał on się też do mocarstw, aby wspólnie z niemi zasady traktowania kwestyi egipskiej ułożyć, ale czekał, aż go nieprzyjazna ich postawa i niepomyślny przebieg wypadków do tego zmusiły.

Salisbury wchodzi pod tym względem na wręcz przeciwną drogę. Pragnie on przez otwarte i bezwzględne uznanie sułtana zwierzchnikiem Egiptu przywrócić dawne zaufanie Turcyi do Anglii, a osiągnąwszy to, umówić z Portą najdogodniejszy sposób uregulowania stosunków egipskich, poczem łatwiej mu już będzie porozumieć się z mocarstwami w sposób taki, aby w zamian za uznanie i poszanowanie interesów, jakie mocarstwa mogą mieć w Egipcie, uzyskać uznanie pewnej preponderencyi angielskiej, ze względu na przeważny interes, jaki przywiązywać musi Angia do głównej drogi z Anglii do Indyj.

Niema też wątpliwości, że tą drogą dojdzie najłatwiej do celu, jaki się dziś w sprawie egipskiej da osiągnąć. Widać to już z przyjęcia, jakiego odsłonięcie programu gabinetu Salisburego w sprawie egipskiej doznało w sferach najwięcej wpływowych. *Nordd. Allg. Ztg* oświadczyła już, że poprawność postępowania lorda Salisbury w sprawie egipskiej, nie pozostawia nic do życzenia. *Fremdenblatt* przemawia też w podobnym duchu.

Jeśli się Salisburemu uda załatwić w jakikolwiek zręczny sposób kwestyę egipską przed rozpisaniem nowych wyborów, pomnoży to znacznie szanse gabinetu w akcyi wyborczej.

Standard oblicza koszta, jakie corocznie ponosi Anglia na zabezpieczenie Indyj od postępów Rosyi w Azyi środkowej, zestawia je z przypuszczalnemi kosztami wojny z Rosyą i dochodzi do rezultatu, że koszta zbrojnego pokoju równają się kosztom wojennym, z tą tylko różnicą, że rychła wojna utrzymałaby po stronie Anglii plemiona afgańskie i indyjskie, a zbrojny pokój, zdradzający obawy i wahanie się Anglii, odstręcza je, co z czasem może wielką Anglii przynieść szkodę.

Ten sam dziennik wyraża zdanie, że zręczna polityka angielska mogłaby zbliżyć Anglię do Niemiec i Austryi i zawrzeć sojusz z Turcyą, a wtenczas interesa rosyjskie i francuskie musiałyby wszędzie ustępować interesom angielskim.

Spełnienie tych propozycyj jest jeszcze w dalekiem polu, a Niemcy korzystają już z samej chęci zbliżenia się Anglii do Niemiec, bo licząc wyraźnie z tego powodu na pobłażliwość Anglii, wschodnio afrykańskie stowarzyszenie niemieckie nabywa szerokie przestrzenie na wschodnio-afrykańskiem wybrzeżu, jak nam o tem doniósł wczorajszy telegram.

Znaczącem jest przyjęcie w Izbie niższej parlamentu angielskiego budżetu indyjskiego, przedłożonego przez Churchilla. W umotywowaniu swem wykazywał Churchill potrzebę przygotowań do silniejszej obrony Indyj, polegającej na podniesieniu liczby wojska indyjskiego, obrony portów i obwarowań granicy. Znaczne nadzwyczajne wydatki na ten cel uchwaliła Izba, dając tem samem sankcyę na zmianę systemu w tym kierunku. Znaczącem w tem jest głównie, że uchwaliła to Izba w obecnym swym składzie, a uchwaliła na żądanie obecnego gabinetu, a do tego Churchilla.

Podług świeżo nadeszłych z Aleksandryi wiadomości, Mahdi nie umarł na ospę, jak donoszono, ale zamordowanym został przez wysłanników jednego z plemion, które zniszczył kontrybucyami wojennemi. *Pol. Corr.*, która o tem donosi, dodaje także, że rząd angielski pochwycił korespondencye, z których wynika, że znacznej części broni dostarczali Mahdiemu Egipcyanie, niezadowoleni z okupacyi angielskiej.

Dnia 6 b. m. wrócił p. Schloezer do Berlina. Otrzymał on już na żądanie urlop przed czterema tygodniami. Przyczyny, które go zatrzymały w Rzymie, tłómaczą rozmaicie. Półurzędowe dzienniki niemieckie dają do zrozumienia, że wstrzymał on swój wyjazd aż do chwili zamianowania Dra Krementza arcybiskupem kolońskim, i wrócił niby po osiągnięciu tego rezultatu; nie zbywa jednak na domysłach, że pragnął on uzyskać inne jeszcze koncesye ze strony Rzymu, pod tym względem jednak z próżnemi wrócił rękami. Domysł ten opierają na tem, że nie wyjechał zaraz w pierwszych dniach po zamianowaniu arcybiskupa kolońskiego, ale bawił jeszcze przeszło tydzień w Rzymie.

Germania zestawia dzisiejsze pochlebne zdanie *Nordd. Allg. Ztg* o kardynale Melchersie z dawnemi wymyślaniami na niego tegoż dziennika i drwi sobie z zabiegów, które nietaktownemi pochlebstwami chciałby sobie zjednać teraz księcia Kościoła, aby działał w Rzymie na rzecz rządu, który jego tak samo prześladował, jak dziś jeszcze prześladuje Kościół.

Sesya Izb francuskich zamkniętą została przedwczoraj. Siła akcyi stronnictw politycznych przeniesie się teraz na pole wyborcze. Wielu deputowanych, a między nimi Clemenceau, zamierza wystąpić niebawem z mowami swemi w kilku okręgach wyborczych.

II.

Zniesienie Banku polskiego w Warszawie miało podwójne znaczenie. Z jednej strony było to dzieło doktrynerstwa rusyfikacyjnego, które dla zasady, choćby bez nadziei zrusyfikowania „kraju przywiślańskiego“ nie chce nic zostawić na miejscu, co zachowało jeszcze firmę polską, gdzie jeszcze język polski z urzędowego użycia nie został wykluczony. Ale jeśli ten doktryneryzm, — który wie dobrze, że Warszawy na rosyjskie nie przerobi miasto, jak wie, że elementarzem rosyjskim polskiego chłopa w Rosyana nie zamieni, nie chce się cofać „dla zasady“ od konsekwencyi systematu, to równocześnie przeprowadza dzieło zniszczenia dla zniszczenia, akt barbarzyński na szkodę interesów ekonomicznych nietylko kraju, ale tem samem państwa.

Pierwsza część zadania została doraźnie spełnioną: Bank Polski, owa instytucya wzniesiona przez Lubeckiego już nie istnieje.

Runął ten gmach, jak runęła cała organizacya władz i sądownictwa, z tak chlubną półwiekową już historyą i z tak pięknymi rezultatami w dobrobycie i postępie kraju. Lubo w zastanowianiu wstrzymano się od myśli pozbawienia wszystkich urzędników chleba i rzucenia ich na bruk, nowy import czynowników rosyjskich ścieśnia i w tym dziale na przyszłość przystęp do służby publicznej Polakom. Czy interes państwa *raison d'etat* zgadza się z tą polityką, która społeczności miejscowej nie dopuszcza do żadnych państwowych funkcyi i niszczy w kraju cały stan urzędniczy tak wyrobiony, legalny, pewny, w to pytanie zbyteczna już się zapuszczać zwłaszcza, że dobrze na tem wychodzi biurokracya rosyjska — a jak trafnie ktoś powiedział: tajemnicą bezcelowego prześladowania Polaków jest ta okoliczność, że w Rosyi dziś najprędzej dochodzi się do karyery bijąc w bęben „polakożerstwa“.

Jak będzie funkcyonował kantor Banku państwowego w Warszawie? Tego przesądzać nie chcemy. Były złowrogie pogłoski zapowiadające zamach na kredyt publiczny, który jest dziś wszędzie osią handlu, przemysłu, fabryk, a nawet rolnictwa, Nie lubimy przewidywać gorszego, gdy to, co się stało i istnieje jest, już wielkiem złem. Przeprowadzona reforma jest zawieszeniem miecza Damoklesa. Zaręczają nam, że na wiadomość o zniesieniu Banku Polskiego i zamierzonych ścieśnieniach kredytu, utrudnieniach w swobodnem krążeniu kapitałów w pogranicznym kraju — zatarto z radości ręce w Berlinie.

Radość ta atoli nie była dowodem solidarności, w polono fobij. Bliskość granicy cłowej rosyjskiej ruch i życie przemysłowo-handlowe po za nią się rozwijające, jest jak wiadomo, kością w gardle dla ekonomistów niemieckich. „Dusi nas ta granica — wołał przed rokiem Natusius w ciekawej broszurze i musi doprowadzić handel niemiecki do ruiny“. Wprawdzie napływ kapitalistów, i robotników niemieckich do fabryk w Królestwie był środkiem obejścia żelaznej zapory stawianej znanemu *Drang nach Osten*, ale obejście wypadło na korzyść indywiduów, nie ratowało atoli polityki handlowo-ekonomicznej państwa niemieckiego. Reforma, która u korzenia, bo w kredycie i ruchu monetarnym zamierza podciąć przemysł Królestwa — równałaby się wielkiej bitwie zwycięskiej w wojnie ekonomicznej Niemiec z Rosyą. Fabrykanci Niemcy w Łodzi i Zgierzu mogą się nie oglądać na kantor banku państwa w Warszawie, bo otrzymają oni tyle kapitałów, ile potrzebować będą, z Berlina ułatwioną jeszcze różnicą kursu. Pozostałyby więc tylko te kolonie niemieckie oparte o zagraniczny kredyt, wśród zrujnowanego bogactwa kraju, przeciętych arteryach dla rzemiosł, drobnego przemysłu, handlu i rolnictwa.

Wtedy Rosya będzie musiała przyjąć monopol niemiecki w granicach własnego państwa, otworzy tem samem na rozcież bramy dla kapitałów i przemysłu obcego o wiele niebezpieczniejszego, niż ten, ktery dziś chce stłumić.

Przez te granice i bramy powraca już emigracya ludności robotniczej wypędzonej z Prus. Rady Hartmana o wywozie ludności nieniemieckiej, a kolonizacyi wewnętrznej — przyjęły się i znalazły naśladowców. Kilka książek już Niemcy napisali na ten temat wzrostu polonizmu, potrzeby etnograficznej walki z słowianizmem. Opowiadając sceny rozpaczliwe, które się skutkiem ukazu banicyjnego odbywają na granicy prusko-rosyjskiej— jeden z dzienników berlińskich powiada; „że nikt niezdoła czytać o tem bez zaciśnięcia pięści“.

Wszystko co od roku postanowiono przeciw Polakom w Petersburgu i w Berlinie, jest jakby obliczone na to, aby ludność polską doprowadzić do stanu namiętności i rozpaczy. Tylko fanatyzm czy doktryneryzm niemiecki w całej swej cynicznej bezwzględności jest świadomym celu— wypędzając Polaków, wie on, że ma ich czem zastąpić. — Wypędzeni mówią niekiedy lepiej po niemiecku niż po polsku, jak to mieliśmy kilkakrotnie sposobność stwierdzić osobiście — tem lepiej, pomnożą oni napływ niemiecki w obrębie państwa rosyjskiego, a nikt nie zaprzeczy, że Królestwo Polskie, zwłaszcza w warstwach średnich, o wiele więcej jest dziś zagrożone kolonizacyą germanizmu, niż społeczną rusyfikacyą, pomimo srogich środków rusyfikacyi urzędowej. Wszystko co na szkodę żywiołu polskiego w Warszawie i Królestwie przeprowadzono — zrobiono według przysłowia *pour le roi de Prusse.*

Prześladowanie polonizmu po obu stronach granicy, wśród największej ciszy i spokoju społeczeństwa polskiego— nie jest jak bywało dawniej politycznem — ale ekonomicznem, socyalnem, etnograficznem i szczepowem. Zachodzi tylko ta różnica: że ze strony Niemiec jest to przygotowanie do walki dwóch szczepów i dwóch państw, fortyfikowaniem granicy, sypaniem szańców, a nadto stawianiem, na obcym terenie wysuniętych naprzód fortów. Ze strony Rosyi system ten nie jest ani zaczepny, ani odporny wobec potężnego sąsiada — wysila się on tylko na zniszczenie kraju, i mnożenie ruin jakby dla wyrównania drogi naciskowi ducha, kapitału a może i orężnego podboju germańskiego.

Dziwny to widok: gdy władcy Rosyi i Niemiec ścieśniają węzeł sojuszu, — odbywa się walka szczepowa na gruncie polskim, prowadzona z jednej strony bezwzględnie, ale z wytkniętym celem — z drugiej w zaślepieniu namiętności.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 sierpnia.

(X) Po dwutygodniowej przerwie odbyło się wczoraj o późnej godzinie plenarne posiedzenie Rady miejskiej, która zatwierdziła bez zmiany znany już program wycieczki na wystawę do Budapesztu. W tych dniach, jak już doniosłem niedawno — pojawi się odezwa tutejszego komitetu, zachęcająca mieszkańców całego kraju do jak najliczniejszego udziału w wycieczce do Węgier; zgłoszenia przyjmuje Prezydyum tutejszego Magistratu, najdalej do 20 bm. Na czele lwowskiej Reprezentacyi miejskiej stanie radca Wydziału krajowego, wiceprezydent miasta i poseł do Rady państwa z tutejszej Izby handlowej p. Edmund Mochnacki, który przeprowadził już korespondencyę z budapeszteńską reprezentacyą miejską i z komitetem polskim, który dla tej okazyi zawiązał się w stolicy węgierskiej. Zjazd uczestników wycieczki, głównie zaś członków Reprezentacyj krakowskiej i lwowskiej ma nastąpić na stacyi kolejowej Hatvan na Węgrzech, w nocy z 5 na 6 września. Z Hatvan wyruszy osobny pociąg, który stanie w Budapeszcie d. 6 września o godzinie 3 z południa. Według pogłosek, wybiera się ze Lwowa dość znaczne grono osób do Budapesztu; zachęcająco działają umiarkowane ceny podróży, chociaż z drugiej strony przysłane do Lwowa cenniki pomieszkań w hotelach budapeszteńskich nie ustępują w niczem cennikom hotelowym podczas wystawy wiedeńskiej.

Z wschodniej części kraju wpływają do tutejszego komitetu, zawiązanego w celu niesienia pomocy wydalonym z Prus Polakom, liczne zgłoszenia od właścicieli dóbr ziemskich; wpływają też dość znaczne zasiłki pieniężne. Wszelkie zapytania i datki pieniężne przesyłać należy na ręce „sekretarza lwowskiego komitetu dla niesienia pomocy Polakom, wydalonym z Prus,“ Dra Gustawa Roszkowskiego, profesora tutejszego uniwersytetu. Przytaczam ten adres, ponieważ jedno z tutejszych pism podniosło zarzut, że interesowani nie wiedzą, do kogo mają się zgłaszać.

Wczoraj po południu wyjechał Arcyksiążę Albrecht do Gródka, zkąd w sobotę powróci do Lwowa i zabawi tu dwa dni, biorąc udział w wielkich ćwiczeniach wojskowych.

Do profesora Uniwersytetu w Bolonii, p. Dominika Santagaty, wysłano w dniu jego imienin, przypadających d. 4 b. m., adres gratulacyjny ze Lwowa, podpisany przez prezydenta Izby deputowanych, JE. Dra Fr. Smolkę; prezydenta miasta, p. Dąbrowskiego i w. i. wybitniejszych osobistości naszego miasta.

Przy licznym udziale duchowieństwa wszystkich

POTOP

(117) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem z karczmy wyniesiono płonące pochodnie. Z karety wysiadł poważny personat, czarno z cudzoziemska ubrany w płaszcz długi do kolan, podbity tołubem lisim i w kapeluszu z piórami.

Oficer chwycił pochodnię z rąk rajtara i skłoniwszy się raz jeszcze, rzekł:

— Tędy ekscellencyo!

Kmicic cofnął się coprędzej do zajazdu, a oni weszli zaraz za nim. W izbie oficer skłonił się po raz trzeci i rzekł:

— Ekscellencyo! jestem Weyhard Wrzeszczowicz, ordinarius proviantmagister Jego Królewskiej Mości Karola Gustawa, wysłany z eskortą na spotkanie waszej ekscellencyi.

— Miło mi poznać tak zacnego kawalera — rzekł czarno ubrany personat — oddając ukłon za ukłon.

— Czy ekscellencya chce zatrzymać się dłużej, czy dalej zaraz jechać?... Jego królewska Mość, pilno życzy sobie widzieć waszą ekscellencyę.

— Miałem zamiar zatrzymać się w Częstochowie dla nabożeństwa — odrzekł nowoprzybyły — ale w Wieluniu odebrałem wiadomość, że jego królewska mość rozkazuje mi spieszyć, więc trochę wypocząwszy, ruszymy dalej, a tymczasem odpraw wasza mość dawną eskortę, i podziękuj kapitanowi, który ją prowadził.

Oficer poszedł wydać odpowiednie rozkazy. Pan Andrzej zatrzymał go po drodze.

— Kto to jest? — spytał.

— Baron Lisola, wysłannik cesarski, który z brandeburskiego dworu udaje się do naszego pana — odpowiedział oficer.

To rzekłszy wyszedł, a po chwili wrócił.

— Rozkazy waszej ekscellencyi spełnione... — rzekł do barona.

— Dziękuję — odpowiedział Lisola.

I z wielką, chociaż bardzo pańską uprzejmością, wskazał Wrzeszczowiczowi miejsce naprzeciw siebie.

— Wicher coś poczyna na dworcu świstać — rzekł — i deszcz zacina. Może wypadnie dłużej popaść. Tymczasem pogawędzimy przed wieczerzą. Co tu słychać? Słyszałem, że małopolskie województwa poddały się jego szwedzkiej miłości.

— Tak jest ekcellencyo. Jego królewska mość czeka tylko jeszcze na poddanie się reszty wojsk, poczem zaraz do Warszawy i do Prus wyruszy.

— Zali to pewna, że oni się poddadzą?

— Deputaci wojskowi już są w Krakowie. Zresztą nie mogą inaczej uczynić, bo nie mają wyboru. Jeśli do nas nie przejdą, Chmielnicki ich do nogi wytępi.

Lisola pochylił swą rozumną głowę na piersi.

— Straszne, niesłychane rzeczy! — rzekł.

Rozmowa była prowadzona w niemieckim języku. Kmicic nie tracił z niej ani jednego słowa.

— Ekscellencyo — odpowiedział Wrzeszczowicz — co się stało, to się stać musiało.

— Może być, trudno jednak nie mieć kompasyi dla tej potęgi, która w oczach naszych upadła, i kto nie jest Szwedem, boleć nad tem musi.

— Ja nie jestem Szwedem, ale gdy sami Polacy nie boleją, nie poczuwam się i ja do tego — odparł Wrzeszczowicz.

Lisola spojrzał na niego uważnie.

— Prawda, że nazwisko waszmości nie szwedzkie. Z jakiego narodu proszę?

— Jestem Czech.

— Proszę? zatem cesarza niemieckiego poddany?... więc z pod jednego pana jesteśmy.

— Jestem w służbie najjaśniejszego króla szwedzkiego — odrzekł z ukłonem Wrzeszczowicz.

— Nie chcę ja bynajmniej tej służbie ubliżyć — odparł Lisola — ale takie służby bywają przemijające, będąc zaś poddanym naszego miłościwego pana, gdziekolwiek waszmośćbyś był, komukolwiekbyś służył, nie możesz kogo innego za przyrodzonego zwierzchnika uważać.

— Tego nie neguję.

— Więc też powiem szczerze waszmości, że pan nasz boleje nad tą prześwietną Rzeczpospolitą, nad losem wspaniałego jej monarchy, i nie może łaskawem ani chętnem okiem spoglądać na tych swoich poddanych, którzy się do ostatecznej ruiny przyjaznego państwa przykładają. Co waszmości uczynili Polacy, że im taką nieżyczliwość okazujesz?...

— Ekscelencyo! siła mógłbym na to odpowiedzieć, ale obawiam się nadużyć cierpliwości waszej ekscellencyi.

— Waszmość wydajesz mi się być nietylko znamienitym oficerem, ale i rozumnym człowiekiem, a mnie mój urząd nakazuje patrzeć, słuchać, o racye wypytywać, mów więc waszmość, choćby najobszerniej i nie obawiaj się znużyć mej cierpliwości. Owszem, jeśli zgłosisz się kiedy do służby cesarskiej, czego ci najmocniej życzę, znajdziesz wasza mość we mnie przyjaciela, który cię wytłumaczy i racye twoje powtórzy, jeśliby ci za złe twoją dzisiejszą służbę poczytać chciano.

— Tedy wypowiem wszystko, co mam na myśli. Jako wielu szlachty, młodszych synów, tak i ja musiałem fortuny po za granicami kraju szukać, przybyłem więc tutaj, gdzie i naród jest mojemu pokrewny i cudzoziemców chętnie do służby zażywają.

— Zle waszą mość przyjęto?

— Dano mi żupy solne w zawiadowanie. Znalazłem przystęp do chleba, do ludzi i do samego króla. Obecnie służę Szwedom, a jednak gdyby mnie kto za niewdzięcznika chciał poczytać, wręczbym mu musiał zanegować.

— A to z jakich racyj?

— A z jakich racyj można więcej odemnie wymagać, niż od Polaków samych? Gdzie są dziś Polacy? gdzie senatorowie tego królestwa, książęta, magnaci, szlachta, rycerstwo, jeśli nie w obozie szwedzkim? A przecie oni to pierwsi powinni wiedzieć, co im czynić należy, gdzie zbawienie, a gdzie zguba dla ich ojczyzny. Ja idę za nimi, więc któryż z nich ma mnie prawo nazwać niewdzięcznikiem? Czemu to ja, cudzoziemiec, mam być wierniejszym Królowi polskiemu i Rzeczypospolitej, niż oni sami? Czemu miałbym pogardzić tą służbą, o którą oni sami się proszą?

Lisola nie odrzekł nic. Wsparł głowę na ręku i zamyślił się. Zdawało się, że słucha poświstu wiatru i szumu jesiennego dżdżu, który począł zacinać w okna karczmy.

— Mów waszmość dalej — rzekł wreszcie — zaprawdę, szczególne rzeczy mi mówisz.

— Ja szukam fortuny tam, gdzie ją znaleść mogę — rzekł Wrzeszczowicz — a że ten naród ginie, nie potrzebuję się o to więcej troszczyć od niego samego. Zresztą choćbym się troszczył, nicby to nie pomogło, bo oni zginąć muszą?

— A to dlaczego?

— Naprzód dlatego, że sami tego chcą; potwóre, że na to zasługują. Ekscellencyo! jest li na świecie drugi kraj, gdzieby tyle nieładu i swawoli dopatrzeć można?... Co tu za rząd? Król nie rządzi, bo mu nie dają... sejmy nie rządzą, bo je rwą. Niemasz wojska, bo podatków płacić nie chcą; niemasz posłuchu, bo posłuch wolności się przeciwi; niemasz sprawiedliwości, bo wyroków niema komu egzekwować i każdy możniejszy je depce; niemasz w tym narodzie wierności, bo oto wszyscy pana swego opuścili; niemasz miłości do ojczyzny, bo ją Szwedowi oddali za obietnicę, że im po staremu w dawnej swawoli żyć nie przeszkodzi.... Gdzieby indziej mogło się co podobnego przytrafić? któryby w świecie naród nieprzyjacielowi do zawojowania własnej ziemi pomógł? którryby tak króla opuścił, nie za tyraństwo, nie za złe uczynki, ale dlatego, że przyszedł drugi, mocniejszy? Gdzie jest taki, coby prywatę więcej ukochał, a sprawę publiczną więcej podeptał? Co oni mają? ekscellencyo... niechże mi kto choć jednę cnotę wymieni: czy stateczność, czy rozum, czy przebiegłość, czy wytrwałość, czy wstrzemięźliwość? co oni mają? Jazdę dobrą? tak! i nic więcej... to i Numidowie ze swej jazdy słynęli, i Gallowie, jak to w rzymskich historykach czytać można, sławnego mieli komunika, a gdzież są? Zginęli, jak i ci zginąć muszą. Kto ich chce ratować, ten jeno czas próżno traci, bo oni sami nie chcą się ratować!... Jeno szaleni, swawolni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują!

Wrzeszczowicz ostatnie słowa wymówił z prawdziwym wybuchem nienawiści, dziwnej w cudzoziemcu, który chleb znalazł wśród tego narodu; ale Lisola nie dziwił się. Wytrawny dyplomata znał świat i ludzi, wiedział, że kto nie umie płacić sercem swemu dobroczyńcy, ten gorliwie szuka w nim win, by niemi własną niewdzięczność osłonić. Zresztą może i przyznawał on słuszność Wrzeszczowiczowi, więc nie protestował; natomiast spytał nagle:

— Panie Weyhard, czy wacpan jesteś katolikiem?

Wrzeszczowicz zmieszał się.

— Tak jest, ekscellencyo — odpowiedział.

— Słyszałem w Wieluniu, że są tacy, którzy namawiają Jego Kr. Mość Karola Gustawa, ażeby klasztor Jasnogórski zajął... czy to prawda?

— Ekscellencyo! klasztor leży blisko szląskiej granicy, i Jan Kazimierz snadnie od niego zasiłki mieć może. Musimy go zająć, aby temu przeszkodzić... Jam pierwszy zwrócił na to uwagę, i dlatego Jego Królewska Mość mnie tę funkcyę powierzył...

Tu Wrzeszczowicz urwał nagle, przypomniał sobie Kmicica, siedzącego w drugim końcu izby i podszedłszy ku niemu, spytał:

— Panie kawalerze, rozumiesz po niemiecku?

— Ani słowa, choćby mi kto zęby rwał? — odpowiedział pan Andrzej.

— A to szkoda, bo chcieliśmy do rozmowy zaprosić.

To rzekłszy, zwrócił się do Lisoli.

— Jest tu obcy szlachcic, ale po niemiecku nie rozumie, możemy mówić swobodnie.

— Nie mam nic tajnego do powiedzenia — odrzekł Lisola — ale ponieważ jestem także katolik, nie chciałbym, aby świętemu miejscu stała się jaka krzywda... że zaś jestem pewien, iż i Najjaśniejszy Cesarz tenże sam ma sentyment, tedy będę prosił Jego Kr. Mości, aby mnichów oszczędził. A wacpan nie spiesz się z najmowaniem aż do nowej rezolucyi.

— Mam wyraźne, chociaż tajemne instrukcye; Waszej Ekscellencyi tylko ich nie zatajam, bo cesarzowi, panu memu, zawsze chcę wiernie służyć. Mogę jednak Waszą Ekscellencyę w tem uspokoić, że świętemu miejscu żadna profanacya się nie stanie. Jam katolik...

Lisola uśmiechnął się, i chcąc prawdę z mniej doświadczonego człowieka wydobyć, spytał żartobliwie:

— Ale skarbca mnichom potrząśniecie? nie będzie bez tego? Co?

— To się może zdarzyć — odrzekł Wrzeszczowicz. — Najświętsza Panna talarów w przeorskiej skrzyni nie potrzebuje. Skoro wszyscy płacą, niechże i mnichy płacą.

— A jeśli się będą bronili?

Wrzeszczowicz roześmiał się:

— W tym kraju nikt się nie będzie bronił, a dzisiaj już i nie może się nikt bronić. Mieli potemu czas!... teraz zapóźno!

— Zapóźno — powtórzył Lisola.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trzech obrządków, odbył się dzisiaj zrana pogrzeb X. Wilhelma Klossa, kanclerza konsystorza metropolitalnego obrządku łacińskiego, brata t. r. rektora tutejszego Uniwersytetu, X. Dra Ludwika Klossa. Ś. p. X. Wilhelm zmarł po ciężkich cierpieniach w sile wieku, liczył bowiem dopiero 46 rok życia.

Wiedeń 6 sierpnia.

(?) Myśl związku cłowego Austryi z Niemcami nie jest produktem naszych czasów. Już w r. 1849 podniósł tę myśl ówczesny minister handlu baron Bruck, a w umowie zawartej 20 kwietnia 1851 r. między Austryą, a częścią państw niemieckich znajduje się postanowienie, według którego od d. 1 stycznia 1859 r. miała nastąpić zupełna unia cłowa. Jeżeli do tej unii nie przyszło, to należy to przypisać — rzecz wobec dzisiejszych stosunków ciekawa — w wielkiej części zabiegom obecnego kanclerza niemieckiego. W r. 1862 wydał rząd austryacki notę, w której chciano utorować drogę dla połączenia Austryi ze związkiem cłowym niemieckim, a w ostatnich czasach było wyższo-austryackie stowarzyszenie rolników pierwszem, które w powziętej w r. 1882 w Wels rezolucyi, kwestyę unii cłowej z Niemcami otwarcie postawiło. Od tego czasu snuje się ona jak wąż przez wszystkie fazy życia publicznego Austryi.

Dzisiaj jest ona na porządku dziennym, z dwóch powodów: raz, że traktat handlowy z państwem niemieckiem kończy się już w r. 1887, a powtóre, że przed odnowieniem ugody z Węgrami muszą obie strony kontraktujące wiedzieć, jakie będzie zachowanie się Niemiec pod względem polityki cłowej, ażeby według tego obustronne żądania uregulować. Co zaś tę kwestyę robi nagłą, to interes Węgrów, którzy zostali w swojej produkcyi rolniczej silnie dotknięci przez podwyższenie ceł zbożowych ze strony cesarstwa niemieckiego i szukają obecnie ratunku, jeżeli już nie w unii, to przynajmniej w zbliżonym do unii traktacie handlowym. Ztąd pochodzi, że organa węgierskie nadają obecnie ton w całej tej sprawie, i że ostatni plan związku cłowego, podany przez *Budapester Correspondenz*, uważać wypada za myśl rządu austryacko-węgierskiego, jaka będzie służyć za podstawę narad kanclerza niemieckiego z hr. Kalnokym. Że narady te będą się ograniczać na wymianie zdań, bez pozytywnych umów, zdaje się nie ulegać wątpliwości, a to już z tego formalnego powodu, że, jak długo ugoda z Węgrami nie przyszła do skutku, nie może minister austryacki zabierać głosu w imieniu **całej** monarchii.

Plan ten, ogłoszony w *Budapester Correspondenz*, powinien więc służyć za punkt wyjścia dla wszelkich rozpraw nad zbliżeniem się cłowem Austryi do Niemiec.

Pod tym względem wypada przedewszystkiem podnieść, że plan *Budapester Corresp.* wyklucza ideę „unii cłowej,“ a stawia na jej miejscu „połączenie cłowe“ (*Zolleinigung*). Różnica główna polega na tem, że podczas gdy unia cłowa usuwa wszelkie cła pomiędzy państwami do unii należącemi, tak, że te państwa tak na zewnątrz, jak i względem siebie stanowią jedno terrytoryum cłowe, połączenie cłowe według myśli *Budapester Corresp.* nie usuwa w zupełności ceł pomiędzy Austryą a Niemcami, ale pozostawia pewne cła dla tych artykułów, które albo podlegają podatkowi konsumcyjnemu, albo też w obu państwach odmienne posiadają warunki produkcyi. Jedynie w stosunku na zewnątrz — względem reszty państw — stanowiłyby Austro-Węgry wraz z Niemcami jedno terytoryum cłowe, tak, że umowy handlowe z resztą państw jedynie za wspólnem porozumieniem mogłyby być zawierane.

W projekcie tym okazuje się najlepiej owa różnica interesów, jaka pod względem polityki cłowej zachodzi między pojedynczemi ludami Austryi. Węgry i Galicya, to kraje przedewszystkiem rolnicze, zasilające swojem zbożem i produktami ziemnemi państwa zagraniczne, a nie w małej ilości i Niemcy. Dla nich odpowiednie byłoby ze względów polityki cłowej — a o tych względach jedynie obecnie mówią — zniesienie zupełne ceł między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem. Reszta prowincyj austryackich, przedewszystkiem Czechy, Morawa i Styrya, posiadają zaś wysoko stojący przemysł. Produkta industryi tych krajów walczą jednak z trudnością z industryą państwa niemieckiego, stojącą na wyższym stopniu rozwoju. Z wyjątkiem wyrobów lnianych i t. z. *Kurzwaaren*, przewyższa państwo niemieckie Austryę we wszystkich gałęziach przemysłu. Cła, to jedyna ochrona tego przemysłu; ich zniesienie lub zniżenie równa się, jak powiada dzisiejszy *Extrablatt*, *einem Verkrachenlassen* tej industryi. Pierwszym skutkiem zniesienia lub zniżenia ceł ochronnych, byłoby zniesienie monopolu, jaki faktycznie posiada obecnie przemysł tej części prowincyj austryackich w Węgrzech, a po części i w Galicyi.

Plan więc rządu austro węgierskiego zależy, jak to widać z projektu *Budapester Corresp.*, na tem, ażeby z jednej strony nie znosić w zupełności ceł ochronnych między Austryą a Niemcami — a to w interesie industryi austryackiej — zaś z drugiej strony chronić produkcyę rolniczą w pierwszej linii przeciw obecnym cłom Niemiec, w drugiej za pomocą koalicyi z Niemcami przeciw konkurencyi amerykańskiej i rosyjskiej.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową, Sydonię **Strzetelską**, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzelbicach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia.

Z Uniwersytetu. — P. Ignacy Franciszek z Dębowej Góry **Dembowski**, ur. w Krakowie, otrzymał d. 30 lipca r. b. stopień doktora prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Tanie, drobne pomieszkania.** Na zwykłem miesięcznem posiedzeniu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, odbytem w dniu wczorajszym, podniósł wizytator Arcybractwa p. Karol **Drozdowski** sprawę tanich mniejszych pomieszkań dla uboższej klasy ludności naszego miasta. Wskutek zwiększającej się liczby mieszkańców i przyrostu wielu pięknych i okazałych budynków na przedmieściach w miejsce starych i szpetnych ruder, biedniejsza klasa ludności, szczególniej wyrobnicy i rzemieślnicy, zmuszoną jest z powodu drogich mieszkań ścieśniać się i gnieździć po kilka rodzin w jednej małej izbie, wskutek czego powstaje zarówno demoralizacya jak różne zakaźne choroby. Brak więc mniejszych a tanich mieszkań dla roboczej klasy, daje się w naszem mieście dotkliwie uczuwać. Otóż pragnąc tej przykrej niedogodności zaradzić, stawił p. Drozdowski wniosek, aby Rada Arcybractwa zamiast udzielania tanich pożyczek na budowę domów, zechciała się zająć stawianiem takich drobnych a tanich pomieszkań. Wniosek p. Drozdowskiego przychylnie przyjęty przez Radę Arcybractwa przydzielony został osobnej *ad hoc* wybranej komisyi, która po dokładnem zbadaniu dotyczących szczegółów, przedłoży ostateczny wynik Radzie Arcybractwa.

— **Szkoły ludowe.** Z d. 1 września w myśl uchwał Rady miasta zaprowadzone zostaną prowizorycznie cztery nowe szkoły ludowe, mianowicie XI męska na Kazimierzu, XII żeńska na Kazimierzu, oraz XIII i XIV (żeńskie) dla śródmieścia. Co do szkół na Kazimierzu, to już donieśliśmy, iż pozostaną po dzień 1 lipca 1886 r., t. j. aż do wzniesienia przy ul. Miodowej odpowiedniego budynku miejskiego, w wynajmywanych dotychczas lokalach dla klas równorzędnych szkoły Kazimierskiej. Dwie szkoły zaś ludowe pięcioklasowe żeńskie, w śródmieściu, będą utworzone ze wszystkich niższych oddziałów dzisiejszej szkoły wydziałowej św. Scholastyki, zupełnie odrębnie, pod tymczasowo prowizorycznem kierownictwem. Szkoła XIV pozostanie wprawdzie jeszcze czas jakiś w gmachu św. Scholastyki, natomiast szkoła XIII ma być pomieszczoną w gmachu narożnym ul. św. Gertrudy i Starowiślnej, będącym własnością Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, na parterze i na pierwszem piętrze. Lokale, w których ma być umieszczona szkoła, zajmuje obecnie dyrekcya inżynieryi, oraz komendy placu i twierdzy, które przeniosą się z d. 1 października do budynku własnego przy placu św. Magdaleny.

— **Zbór izraelicki** plakatami rozlepionemi po rogach ulic, ogłasza, iż wybory połowy członków zboru, stosownie do statutu, odbędą się d. 28 września r. b. na dalsze trzechlecie, oraz, że przeprowadzonym będzie wybór w miejsce adw. Dra Leona Eibenschütza, który mandat po dwóch latach z powodu przeniesienia się do Wiednia złożył. Stosownie do przepisu, listy wyborcze są do przejrzenia w kancelaryi reprezentacyi zboru izraelickiego. Do wyboru uprawnionych jest z trzech kuryj około 900 członków gminy.

— **Znalezione zwłoki.** Dnia 11 lipca b. r. przyniosła woda Wisły i wyrzuciła na brzeg w gminie pow. krakowskiego Przylasku rusieckim, zwłoki kobiety bez odzieży, tylko fartuchem z przodu opasane. Kobieta ta, około 25 lat licząca, wzrostu średniego, włosów czarnych w warkocz splecionych, twarzy okrągłej, oczu piwnych, bez żadnych szczególnych oznak, po sprawdzeniu przez oglądacza zmarłych, nie miała na sobie żadnych oznak zbrodniczego zamachu. Zwłoki przeto zostały pogrzebane na cmentarzu parafialnym w Ruszczy.

— **Dar.** N. Pan udzielił ze swej prywatnej szkatuły pogorzelcom w Bolestraszycach, w powiecie przemyskim, zapomogi w kwocie 60 złr.

— **Szkoła kadetów w Łobzowie.** W parku szkoły kadetów w Łobzowie odbędzie się dnia 18 Sierpnia b. r. wielki festyn z powodu urodzin N. Pana i na cześć opuszczających zakład kadetów, połączony z koncertem muzyki wojskowej i sztucznemi ogniami. Ponieważ jednak wstęp w dniu tym tylko za okazaniem karty wstępu jest możliwym, przeto uprasza się szanowną publiczność o wczesne porozumienie się z komitetem w celu otrzymania tejże.

— **Tenczynek** d. 6 sierpnia. Poświęcenie kamienia węgielnego pod Ochronę Sióstr Miłosierdzia w Tenczynku, zapowiedziane na 26 lipca, z powodu niepogody musiało być odłożonem, i odbyło się dopiero dzisiaj. Dzień Przemienienia Pańskiego, jest jednem z głównych świąt parafii Tenczyńskiej. Tłumy też ludu świątecznie przybranego zalegały plac przed kościołem w zieleń suto przybranym, gdy zajechał powozem dworskim z Krzeszowic Najprzew. X. Biskup Krakowski, w towarzystwie hr. Artura Potockiego i Dra Stanisława Tomkowicza, a za niemi kilka pojazdów z duchowieństwem świeckiem i zakonnem, z Krakowa przybyłem. Pasterz dyecezyi przyjęty uroczyście na drodze przez miejscowego proboszcza, X. Dra Smoczyńskiego, wśród bicia z moździerzy w procesyonalnym pochodzie udał się do kościoła, a potem pod baldachimem, otoczony duchowieństwem z całej okolicy, przy odgłosie dzwonów i śpiewu litanii do Wszystkich Świętych, na miejsce budowy. Tu w stronie przyszłej kaplicy zakładu, ustawiony był ołtarz polowy pod rodzajem portyku, czy konfesyi, bardzo pięknie z zieleni uwitej. Na otaczających plac ławkach, zajęła miejsce przybyła rodzina hr. Potockich, tudzież *honoratiores* miejscowi i goście z Krakowa. Rozpoczęła się ceremonia poświęcenia. X. kanonik Krzemiński z Morawicy, donośnym głosem odczytał akt fundacyjny, mający być włożonym pod kamień węgielny. Wydrukowany na pergaminie w typograficznym zakładzie *Czasu*, mówi on, że budynek ten pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego, fundowany przez pannę Teklę Wężykównę, Siostrę Miłosierdzia, stanąć ma jako pomnik poświęcony pamięci Kasztelana Franciszka Wężyka i Felicyi z Mieroszewskich Wężykowej, śp. rodziców fundatorki, i przeznaczony jest na zakład ku niesieniu pomocy, ulgi, oświaty braci wieśniakom, a na większą chwałę Bożą. Dokument ten podpisany przez Najprz. X. Biskupa, kolatorów miejscowych hr. Artura Potockiego i hr. Katarzynę Potocką oraz przez hr. Augustową Potocką, hrabiankę Annę Potocką, Dra Stanisława Tomkowicza, p. Fr Kluczyckiego i X. Smoczyńskiego, opatrzony nadto pieczęcią X. Biskupa Dunajewskiego, włożony został do puszki i wraz z medalami, obrazkami oraz pamiątkowym różańcem wpuszczony w otwór, przy którego zamurowaniu przez prowadzącego budowę p. Mularskiego, wszyscy wyżej wymienieni rzucili po kielni cementu i uderzyli młotem w głaz mający nakryć otwór. Poczem X. Biskup odśpiewawszy odnośne modlitwy, obszedł zbudowany już do połowy budynek, kropiąc fundamenta jego wodą święconą. Po dopełnieniu tego aktu, Najprzew. X. Biskup odczytał mszę polową, w asystencyi duchowieństwa. Poetyczny, malowniczy a zarazem wzniosły i budujący widok przedstawiało to nabożeństwo na tle uroczej natury, wśród peizażu czarującego z ruinami Tenczyńskiego zamku w głębi, odprawiające się na wyniosłem wzgórzu pokrytem kilkutysięcznym ludem, przy dźwiękach pieśni polskich kościelnych, odśpiewanych nadzwyczaj melodyjnie i poprawnie przez wybór śpiewaków gminy miejscowej.

Uroczysty nastrój doszedł do swego szczytu, gdy książę Kościoła po skończeniu Mszy św. przemówił od ołtarza, tłomacząc ludności miejscowej znaczenie instytucyi Sióstr miłosierdzia, cel mającego się wznieść zakładu, oraz doniosłe korzyści, jakich się po nim spodziewać należy. Dostojny mowca pomiędzy innemi rzekł, iż włościanie parafii Tenczyńskiej dzisiaj nie są w stanie pojąć, jak wielka na nich spadła łaska i dobrodziejstwo przez założenie u nich takiego zakładu. W przyszłości dopiero to zrozumieją i ocenią, i przekazywać będą do późnych pokoleń wdzięczność dla tych, co się przyczynili do tej fundacyi to jest panny Tekli Wężyk i obecnego miejscowego księdza proboszcza. — Pod koniec mowy wezwał obecnych do odmówienia krótkiej modlitwy za duszę rodziców Fundatorki. Pouczająca ta, a pełna poważnej prostoty przemowa, to karcąca i upominająca, to uderzająca w tkliwe struny serca ludzkiego, a wypowiedziana pięknym i donośnym głosem przez uwielbianego Pasterza dyecezyi krakowskiej, wywarła niezatarte wrażenie. Podczas niektórych ustępów, łkanie wśród zgromadzonych słyszeć się dawało, jakby na świadectwo, że słowa trafiały do głębi serc. Chwila istotnie była wspaniała i uroczysta. Powietrze zrazu zamglone, chwilami dżdżyste, stopniowo się przecierało, a ku końcowi zajaśniało zupełną i świetną pogodą. Wśród dźwięków pieśni: „Kto się w opiekę“ powrócili następnie wszyscy ze swym Biskupem na czele długim pochodem do kościoła, gdzie odprawiało się następnie nabożeństwo odpustowe i wyszła niebawem summa przy licznym zjeździe duchowieństwa okolicznego i tłumnym udziale ludu. Około 3 ciej po południu kilkudziesięciu kapłanów, ugoszczonych przez X. proboszcza Smoczyńskiego, zasiadło do długiego stołu na plebanii, a między nimi kilka zaproszonych świeckich osób. — Gdy podano pieczyste, niestrudzony w robieniu honorów gospodarz, wspomniawszy o radości, która go spotyka w dniu tym, i wyraziwszy wdzięczność dla nieobecnej fundatoki ochrony w rzewnych wyrazach, — wzniósł toast na cześć X. Biskupa Dunajewskiego, — który to toast przyjęty został z zapałem przez wszystkich obecnych. Następnie Dr Stanisław Tomkowicz, jako siostrzeniec fundatorki budującej się ochrony, w jej imieniu podziękował wszystkim, którzy poparli powstające dzieło, w szczególności podniósł gorliwe około niego zabiegi, niezmordowane starania, z poświęceniem ponoszone trudy X. Wincentego Smoczyńskiego, wznosząc zdrowie tego powszechnie szanowanego, a przez parafian umiłowanego kapłana. Swobodna rozmowa przeciągnęła się do wpół do 6-tej, o którym to czasie Najprz. X. Biskup, a z nim i niektórzy duchowni z Krakowa podążyli powozami hr. Potockich z powrotem na dworzec kolei, podczas gdy inni pozostali jeszcze, aby odprawić odpustowe nieszpory i wyspowiadać resztę pobożnego ludu. Tak zakończył się dzień dla Tenczynka ważny, a dla uczestników pamiętny. Że włościanie parafii tenczyńskiej temi uczuciami byli przejęci, świadczyła ich deputacya, która po sumie przybyła na plebanię, dla objawienia wdzięczności swojej. — Niewątpliwie cała gmina tutejsza gorąco pragnie, aby jaknajprędzej w życie weszła fundacya dziś przez Kościół pobłogosławiona, i wszyscy dobrze myślący, życzą jej błogosławieństwa Bożego.

— **Zakopane** 6 sierpnia. Poczta tutejsza daje nam powód do ciągłego narzekania. Jest wprawdzie dwóch roznosicieli listów, ale żaden z nich nie umie czytać. Radzą więc sobie w ten sposób, że każdemu, kogo spotkają, oddają całą paczkę nadeszłych listów do przejrzenia, ażeby mógł sobie swój list wyszukać. Przeglądający zabierają niekiedy listy swoich znajomych dla doręczenia — i odtąd list zostaje na łasce dobrej chęci i pamięci tej niepowołanej osoby, dzieląc z nią losy — z nią idzie do Morskiego Oka, lub nagle wyjeżdża do Warszawy. W taki sposób list łatwo zaginąć, albo w niewłaściwe dostać się może ręce. Kartę korespondencyjną sto osób czyta pierwej od adresata. Wogóle dla wszelkiej niedyskrecyi pole otwarte. Przytem postępowanie takie opóźnia bardzo doręczanie listów. Listonosz nieumiejący czytać, nie może też korzystać z księgi adresów, utrzymywanej przez Towarzystwo Tatrzańskie i nieraz zwraca listy z powodu, że adresata nie mógł odszukać, pomimo, że tenże podał swój dokładny adres p. gospodarzowi kasyna. Nic też dziwnego, że roznosiciele budzą powszechną nieufność i wiele osób woli codziennie nawet w deszcz pielgrzymować na pocztę, aniżeli polegać na listonoszu. A list, to niemała rzecz w Zakopanem. Wszak każdy oderwał się od rodziny, przyjaciół i interesów swoich i spragniony jest wiadomości. Bawi tu w tym roku tysiąc pięćset osób; stałych mieszkańców, takich, co to nie obchodzą się bez korespondencyi, jest również bardzo wiele (szkoła snycerska, koronkarska, zakłady górnicze, dwór, plebania, szkoła ludowa, stacya meteorologiczna itp.) — przeto żądaćby można, ażeby poczta była urządzona, jak należy, tem bardziej, gdy się za doręczenie każdego listu płaci i to zawsze więcej aniżeli taksę. Roznosiciele bowiem wręcz się upominają o nadwyżkę, twierdząc, że tylko nadwyżka im się dostaje, a taksę złożyć muszą na poczcie. Czasby był położyć raz koniec tym nieprawidłowościom, które słusznie wszystkich irytują.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 9go: Po raz ostatni w tym sezonie *Dzwony z Corneville*, opera kom. w 3 aktach, a w 4 odsłonach, z francuskiego pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 7go sierpnia pogodnie, nad ranem dnia następnego burza z ulewnym deszczem; term. od 14·2 doszedł do 30·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 738·1 millim, termom. 18·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 9go sierpnia: ś. Kamilla z Lelis; w poniedziałek 10go: śś. Wawrzyńca i Filomeny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W przyszły czwartek d. 13 b. m. odbędzie się benefis chórów i orkiestry opery lwowskiej, kończącej już swój pobyt w naszem mieście. O szczegółach przedstawienia benefisowego, którego program dziś jeszcze nie jest ostatecznie ułożonym, podamy wiadomość później, teraz tylko nadmieniamy, że przedstawienie to będzie rodzajem *Quod libetu* artystycznego, składać się bowiem będzie z fragmentów znakomitszych oper i ulubionych operetek, tudzież z produkcyj muzycznych i deklamacyi — i że przyjmą w przedstawieniu udział. znany zaszczytnie śpiewak, krakowianin, p. Fuchs, tudzież artyści dramatyczni. Zachęcać publiczność i do licznego zgromadzenia się na to przedstawienie nie potrzebujemy, ponieważ beneficyantom zanadto wiele chwil przyjemnych zawdzięcza Kraków w tym roku, ażeby się nie poczuł do obowiązku okazania im swego uznania.

Przygotowania do wystawy archeologicznej we Lwowie czynią się z wielką gorliwością. Hr. Wojciech Dzieduszycki przybył w sprawach wystawy do Lwowa.

Lis w kurniku. Najnowsza komedya K. Zaleskiego była wystawioną onegdaj po raz pierwszy na scenie teatrzyku Eldorado w Warszawie.

Feliks hr. Roztworowski,

zmarły wczoraj w Górce Narodowej, zakończył żywot po długich cierpieniach.

Syn Stanisława hr. Roztworowskiego i Urszuli z hr. Potulickich, wychowany w Warszawie, gospodarował w Królestwie Polskiem w dobrach dziedzicznych Kozietułach, a przed kilkunastu laty zamieszkał w okolicach Krakowa. Wielkie przymioty charakteru i cnoty rodzinne odznaczały zmarłego, a był on zawsze skory do podejmowania obowiązków—*officium boni viri*—czy w sprawach obywatelskich, czy w instytucyach publi-

---

CESARZ ALEKSANDER W PUŁAWACH r. 1804.

Mijało pierwsze dziesięciolecie historyi porozbiorowej.

Grom, który uderzył w gmach Rzeczypospolitej, wstrząsnął fortuną Czartoryskich, zachwiał stanowiskiem, rozbił rodzinę, wyrwał dwóch synów z jej łona, rozprószył dawne otoczenie dworu, a dwie rezydencye przywalił gruzami.

Kronika domowa Puław przez ten okres dziesięcioletni, po pierwszym rozbiorze, nie zapisuje zwykłych tu zjazdów i zabaw, które w stolicy, mimo grozy wypadków, nie ulegają przerwie.

Głęboka boleść z utraty Ojczyzny, tęsknota za synami i obawa o ich los, potrzeba ratowania zagrożonego konfiskatą mienia, rzucają cień żałobny na tę siedzibę, zwykle tak skorą do gromadnych zebrań i wielkiego ruchu.

Książę jenerał w tych latach przebywa między Wiedniem a Sieniawą. Księżna, jak to widzieliśmy w poprzednim rozdziale, krząta się gorliwie, aby zniszczony pałac i park do dawnego przywrócić stanu, a chcąc uchronić od zagłady jego zabytki, bierze ztąd bodźca do namiętnego zbierania pamiątek, gromadzenia dzieł sztuki i urządzania odpowiednich dla nich przybytków.

Dawna siedziba Sieniawskich zmienia charakter i wchodzi w nowy okres. Nieopodal zamku na stoku wzgórza nad Wisłą, wznosi się świątynia Sybilli pod godłem „Przeszłość-przyszłość,“ a jej inauguracya w roku 1800 zamyka dzieje Puław, jakiemi były przez dwa ostatnie stulecia, od tej nowej zupełnie różnej epoki, kiedy przez 30 lat Puławy staną się punktem środkowym odradzającego się w społeczeństwie życia.

Nowy ten okres, może najświetniejszy w historyi Puław, miał się niebawem naznaczyć ważnem zdarzeniem, którego widownią stanie się wnet osamotniona i niezupełnie jeszcze po zniszczeniach odrestaurowana stara rezydencya rodowa.

Było to pod jesień r. 1804. W kraju był chwilowy spokój. Pierwszy popęd ku legionom już osłabł, a zapał ochłódł, zostawił atoli pewne rozbudzenie nadziei, że upadek, który zrazu przyjęto z rozpaczą, czy rezygnacyą, nie jest jeszcze końcem bytu, ale tylko przejściem. Wszędzie też politykowano na temat zbawczej potęgi Napoleońskiej i cudów waleczności oręża polskiego pod znakami Francyi. Ucisk pierwszych lat porozbiorowych ustępował i jakaś błogość powracała w usposobieniu ogółu.

Księżna, która prowadziła w tych latach życie osamotnione w Puławach, zajęta wyłącznie urządzeniem pałacu, zapełnieniem świątyni, przyozdobieniem ogrodu — po długiej przerwie bierze pióro do ręki i zapisuje dziennik swej podróży.

Wraz z córką, panią Zofią Zamoyską, z Puław udała się do Lubienia, miejsca kąpielowego w wschodniej Galicyi, gdzie doznała wielu niewygód i dotkliwszego jeszcze braku towarzystwa. Postanowiła więc wynagrodzić sobie nudy kąpielowe podróżą po krajach zabranych, od dworu do dworu dla odnowienia wielu dawnych, dobrych znajomości, rozdzielonych teraz kordonami.

Puszcza się więc w tę podróż na Lwów i Brody, bez wielkich przyborów, jednym tylko półkrytym pojazdem, — zamiast gromadnego orszaku, jaki niegdyś przed trzydziestu laty towarzyszył księstwu przez ziemie ruskie, aż na Ukrainę.

Pierwszą stacyą po przejechaniu granicy był starożytny zamek w Wiszniowcu, wspaniałej budowli, wielkiego uroku wspomnień historycznych i wielkiego przepychu w urządzeniu. Z domem Mniszchów łączyło Czartoryskich bliskie powinowactwo przez Poniatowskich. „Marszałek Mniszech przyjął mnie — pisze księżna — nader uprzejmie; pani marszałkowa jak najczulej.“

Obiecawszy dłuższy pobyt z powrotem — księżna obróciła drogę na Dubno. Tu spotyka ją niespodzianka — lękała się ona widoku mundurów rosyjskich, tymczasem w mundurze rosyjskim wyjechał na spotkanie dawny znajomy, przyjaciel Puław, Józef Szumlański. Służył on naówczas w wojsku rosyjskiem, a gdy jenerał Bauer dowodzący załogą w Dubnie, uznał za stosowne oddawać honory małżonce feldmarszałka austryackiego — Szumlański nastręczył się jenerałowi, aby zamiast innego oficera, jego wysłano do konwojowania księżny.

W Dubnie księżna zamieszkała w pałacu Chodkiewiczów wybornie i wspaniale urządzonym, pod nieobecność atoli właścicieli. Na wieść o jej przybyciu zjeżdżają się polscy obywatele z okolicy, przybywa jenerał Bauer i prosi o pozwolenie, aby muzyka regimentowa dała się słyszeć, jakoż wykonano kilka utworów kompozycyi księżny Wirtembergskiej. Dubno było bardzo handlowem miastem, księżna zwiedza sklepy i podziwia obfitość bogatych towarów orientalnych. Wieczorem bal u jenerała Witta, który ofiaruje księżnie miecz turkusami sadzony, pochodzący ze skarbca Szczęsnego Potockiego, a według tradycyi miał nim Władysław Jagiełło pasować szlachtę litewską na rycerzy, oraz pierścień srebrny z napisem „Władysław IV.“

Z Dubna księżna udaje się na tygodniowy pobyt do pobliskiego Misocza, mieszkania dawnych swych przyjaciół państwa Karwickich. Pani Karwicka była córką kanclerza Jacka Małachowskiego i jedną z słynnych piękności warszawskich. Dziennik podróży zapisuje najczulsze wspomnienia tego domu staropolskiego obyczaju, parku w nowożytnym stylu, zacności gospodarstwa, a przyjemności ich dzieci. Wylana dla dawnej przyjaźni wymawia sobie urządzania głośnych festynów, sama tylko improwizuje obraz z żywych osób przedstawiający miłość i przyjaźń, trzymające wstęgę z napisem:

„Niech taśmę życia waszego miłość i przyjaźń wije, a czas upływając niech na nią kwiaty sypie.“

Z Misocza oddaje księżna z panią Zamoyską wizyty w sąsiedztwie. W Międzyrzeczu u pp. Steckich na jej przyjęcie grała cały dzień kapela nadworna z kotłami i trąbami, aż do ogłuszenia.

W Annopolu najczulszego doznaje przyjęcia u wiernego przyjaciela księcia Stanisława Jabłonowskiego: „sposób myślenia najuczciwszy, delikatność rzadka — hojność szlachetna są to przyrodzone przymioty jego, przytem dowcip i wesołość. Annopol przez swe położenie, piękny, przytem kształtnie przyozdobiony.“

„O balach, spacerach i innych rozrywkach mówić nie będę, tylko o niespodziance ostatniego dnia. Wpośród drzew najpiękniejszych, pomiędzy splotami i wieńcami z róż, bławatów, barwinku, znaków rozmaitych urządzono na murawie podwieczorek, wtem dały się słyszeć dumki i z gęstwiny ukazuje się ciżba ludzi, były to dwa wesela wieśniaków. Na pamiątkę pobytu mego, Jabłonowski wyposażył dwie dziewczyny, nadał grunta i gospodarstwo, a nowożeńcow na wieczne czasy z poddaństwa uwolnił, we wszystkich zaś wsiach daniny na kilka lat darował.“

Lepiej nie można było uraczyć księżny, znanej z swej miłości dla ludu, to też rozrzewniona i uradowana nie miała dość słów podzięki dla zacnego przyjaciela.

W Tuczynie mieszkał Walewski, wojewoda sieradzki. „Obyczaje tu i sposób życia zupełnie staropolski, zjazd wielki, gościnność serdeczna; jedli, pili cały dzień. Wieczorem gospodarz bal zaczynał — twarz piękna, figura okazała, wąs czarny, ubrany był w żupan z tureckiej materyi, kontusz aksamitny, pas perski, buty żółte. Pan wojewoda tańcował po polsku doskonale, poważnie a lekko.“

W Tuczynie zatrzymano księżnę dni parę. Usłyszawszy, że w okolicy szlachcic Borejko posiada ogród o rzadkich roślinach, księżna z bratem wojewody Adamem Walewskim wybrała się w odwiedziny, do nieznajomego sobie obywatela nieuprzedziwszy go wpierw.

„Wiedząc oddawna, że Czartoryscy zawsze byli w przyjaźni z Borejkami, rzekła wysiadając z pojazdu, śmiało do domu pańskiego zajeżdżam.“

Zadziwiony gospodarz, rozradował się wielce. Ogród był prześliczny, piękniejsze jeszcze córki, a choć odwiedziny były niespodziewane, objad dano wyborny.

Z Tuczyna zwrócono drogę na Podole. Księżnie i pani Zamoyskiej, towarzyszyli teraz Adam Walewski, lekarz Goltz i major Orłowski, rządca dóbr podolskich. Pierwszy nocleg wypadł w Zienkowie, dobrach Czartoryskich — tam zamek na wysokiej górze, widok rozległy, tylko drzew mało.

Ztąd rozpoczął się objazd dalszych dóbr podolsko-ukraińskich przez Mikołajów, aż do Granowa.

W powrocie z Mikołajowa zboczyła księżna do Antonina, gdzie książę Eustachy Sanguszko miał swoją siedzibę.

„Przyjęcie uprzejme nieco rubaszne przez księcia, grzeczne lecz chłodne przez księżnę z domu Czartoryską, córkę księcia Stolnika litewskiego. Dzieci piękne, ale swywolne — ustawnie hałasowały.“

Kozacy granowscy odprowadzali księżnę w liczbie trzydziestu, aż do granic dóbr podolskich. Książę Sanguszko kazał im zastawić w podwórzu ogromne misy z baraniną, kaszą, słoniną. „Zastałam ich, opowiada księżna, siedzących w koło na trawie pijących piwo, a wśród nich siedział książę Eustachy, zajadał z nimi, pił miód i gwarzył. Po podwieczorku rozochoceni takiem przyjęciem kozacy tańczyli. Żegnając księżnę mówili: „niech Bóg da zdrowie naszym panom, a jeżeli nas kiedykolwiek potrzebować będą, każdy kozak granowski gotów życie dla nich oddać.“

W powrocie przez Wołyń, księżna znów zatrzymuje się w Misoczu u najlepszych przyjaciół Karwickich, tymczasem oczekują tu niespodzianki, zabawy, widowisku. Obraz ów symboliczny przyjaźni z miłością trzymających wstęgę ponowił się, ale z odmiennym napisem, którego znaczenie zwrócone do księżny, była to dekoracya dla ceremonii utwierdzenia kamienia na wieczną pobytu księżny pamiątkę.

Ztamtąd odwiedziny w Sielcach u pp. Czackich. Tu wielka gościnność, ale nieporządek w domu. „Pani długo we Włoszech podróżowała i chciała też sama malować, ztąd powstało wiele bardzo niéładnych obrazów.

„Ogród nowomodny, ale stare drzewa wycięte. P. Podczaszy Czacki przygotował mnóstwo zabaw, program obejmował operę włoską, komedyę polską, spacer na stawie wieczorem, podwieczorek na wyspie, bal, illuminacyę. Byłoby to wystarczyło, na cały tydzień, gdy w tem wchodzi posłaniec z Puław. Zadziwiona obrzucam go pytaniami, on oddaje listy z naglącem wezwaniem do najspieszniejszego powrotu, gdyż Cesarz Aleksander przybywa w gościnę.“

Księżna nie chce temu dać wiary, ale na tak stanowcze wezwanie, żegna pp. Czackich niepocieszonych, że przygotowane festyny nie przyjdą do skutku. W otwartym pojeździe z ukochaną swoją córką Zosią puszcza się wśród deszczu i zimna w drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Dębicki.

cznych. A gdy chodziło o rzecz pożyteczną dla ogółu, lub dobro bliźniego, zawsze był gotów poświęcić czas i zachody. W czasie grasującej przed dziesięciu laty cholery, śp. Roztworowski urządził szpitalik w Górce i z własnem narażeniem zao patrywał chorych.

Miłosierdzie chrześciańskie zmarłego znalazło szerokie pole w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, i instytucyach z niego wyrosłych. On też głównie się przyczynił do założenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego; — zbierał zrazu prowianty, następnie czynił zachody o zjednanie funduszów.

Jako prezes komitetu czuwał z wielką gorliwością nad rozwojem instytucyi, której cele odpowiadały jego przekonaniom i zasadom. Przed kilku laty śp. Roztworowski, obrany członkiem Rady powiatowej krakowskiej, zasiadł w Wydziale, a nadto w komisyi nadzorczej kasy zaliczkowej powiatowej. Wszędzie zostawił ślad swej gorliwości i najserdeczniejsze wśród towarzyszów pracy wspomnienia.

Ożeniony *1-o voto* z Maryą Popielówną, w związku z rodem, który w życiu umysłowem, towarzy skiem i religijnem społeczności polskiej tak znakomite zajmuje miejsce, śp. Feliks Roztworowski znalazł nowy bodziec do życia poświęceń i prac.

Owdowiały, znajduje dla swych dzieci drugą matkę w siostrze zmarłej żony.

W dworze tym, na pięknem wzgórzu, z szerokim widokiem na Kraków, było czuć wieś polską; zajmowano się tu szkółką i pobliskim kościołem parafialnym w Zielonkach, którego odnowieniem gorliwie i umiejętnie zajął się śp. Feliks Roztworowski, ale czuć było także tę wyższą umysłową i duchową atmosferę, co tu dostawała się z każdą nową książką, żywym udziałem w sprawach Kościoła, narodu, umiejętności, sztuki. W tej atmosferze wychowało się młode pokolenie, dziś osierocone.

Zgon ten dotkliwą stratą dla licznej rodziny, grona przyjaciół i dla mnogich ubogich, których zmarły był opiekunem.

Zmarły był bratem Joachima hr. Roztworowskiego, ożenionego z Heleną hr. Moszyńską, i Gabryela z Łempicką, oraz dwóch sióstr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Karola Langiego dziełka „O kobiecem gospodarstwie,“ wyszedł zeszyt drugi. Jest to dalsza część odczytów jego w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet Dra Adryana Baranieckiego, obejmujących cały ogół gospodarstwa kobiecego, a odznaczających się szerokiemi poglądami na zadanie kobiet w gospodarstwie ich zawodu, i doborem rad praktycznych,

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie lepsze. Żyto gotowe usposobienie lepsze. Owies obroczny usposobienie mdłe. Jęczmień. Rzepak nowy usposobienie mdłe. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel za 50 kil. Chmiel nowy bez popytu. Koniczyna.

Lwów dnia 7 sierpnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	zł.	7.—	7.75
Żyto gotowe	„	5.40	6.40
Owies obroczny	„	6.—	6.50
Jęczmień browarny	„	—.—	—.—
Rzepak	„	9.25	10.—
Groch do gotowania	„	—.—	—.—
Wyka	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Chmiel nowy	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	zł.	—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	29·—	29 50

Stagnacya w handlu zbożowym zdaje się pomału ustawać. Ceny nie doznały zniżki; gotowy jednak towar pszenicy i żyta chętniejszych znajduje odbiorców; tylko w owsie i rzepaku usposobienie ciągle ospałe, chmiel zaś bez popytu.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, turnips, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, jak nie mniej do siewu jesiennego na oryginalną pszenicę banatkę i frankenstańską, żyto montańskie, saskie (krzyca) i krajowe.

Z Izby handlowej we Lwowie.

Eksport nafty galicyjskiej dla Chin.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa wysłała w tych dniach okólnik do wszystkich galicyjskich producentów naftowych z prośbą o zaopiniowanie w sprawie możliwości ewentualnego wywozu nafty galicyjskiej do wschodniej Azyi a w szczególności do Chin. Pobudkę do tego komunikatu dało sprawozdanie przedłożone austryackiemu ministerstwu handlu przez jeneralny konsulat w Shanghai, w którem konsul uwiadamia, że zamieszkały tamże kupiec niemiecki nazwiskiem H. Snethlage zwrócił się doń z prośbą o pomoc w dostaniu próby nafty galicyjskiej.

Wspomniany wyżej komunikat dodaje: W razie gdyby nafta austryacka znalazła na tamtejszym rynku dobre przyjęcie i spodziewać się można było znacznego odbytu, musiałyby w takim razie tak koleje austryackie, jak niemniej „Lloyd“, przyjść eksportowi przez zniżenie taryf w pomoc i w ten sposób umożebnić konkurencyę tego artykułu. Musianoby się też w danym razie starać o przewiezienie tej nafty własnemi austryackiemi okrętami, aby użycie okrętów obcych w Hamburgu lub Antwerpii ominąć. — P. Snethlage podaje w swem piśmie ceny nafty na chińskich targach, jakoteż sposób posyłek pieniężnych ztamtąd, nadto nadesłał pakę, jako wzór opakowania, praktykowanego w importowaniu nafty z Ameryki do Chin. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa oświadcza nakoniec, że po otrzymaniu opinii kompetentnych i interesowanych sfer wystosuje niezwłocznie szczegółowy w tej sprawie memoryał do ministerstwa handlu.

Łososie.

W międzynarodowej konferencyi rybackiej, która się niedawno odbyła w Berlinie, reprezentanci Niemiec, Holandyi i Szwajcaryi zgodzili się na to, aby w Renie i jego dopływach zarządzić na rok jeden zupełny zakaz łowienia ryb. Miano wzgląd przytem głównie na ochronę łososi. Czas, w którym niewolno łowić łososi, trwa w Holandyi od połowy sierpnia do połowy października, w innych państwach nadbrzeżnych od 25 sierpnia do 25 października. Oprócz tego nie wolno łowić w niedziele łososia na Renie od Szafhuzy aż do ujść jego.

Na wniosek znawców szwajcarskich, wyznaczono jeszcze czas ochrony dla łososi w krajach nadbrzeżnych od Mannheim w górę, aż do źródeł rzeki w jesieni. Czas konwencyi oznaczono na lat dziesięć. Konwencya ta przedłożoną zostanie parlamentom państw odnośnych. Podobna konwencya byłaby też dla krajów nadwiślańskich bardzo pożądaną

Wiedeń 7 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2750, żywej nierogacizny 1664, zabitej 260, owiec 3707.

Cielęta płacono 34 do 46 złr., osobl. 48—57 złr.; nierogaciznę galicyjską 33 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi; zabite wieprze 40 do 46 złr. za 100 kilo mięsa; owce dla wywozu płac. 22 do 26 złr. za parę, braki 10 do 18 złr. za parę.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2052)

Szanowna Redakcyo Czasu w Krakowie.

Dziennik *Czas* podał w ubiegłym tygodniu wiadomość o aresztowaniu spólników firmy Matzner i Josefsthal w Wieliczce w sposób, zdolny narazić nas na najgorsze następstwa.

Izydor Matzner, bliski krewny naszego domu, nie był bowiem ani spólnikiem interesu, ani współfirmantem naszym. Lekkomyślność jego nie wpływa w niczem na firmę naszą i dobre imię, którego ona od lat tylu używa. Skwapliwa detencya firmujących — przez Sąd śledczy uchylona — nie przesądza tej reputacyi, utrwalonej postępowaniem naszem wobec 800 przeszło komitentów i niezachwianej wypłacalności firmy. Kierownik filii banku austro-węgierskiego w Krakowie przeglądał książki handlowe nasze i może stwierdzić, iż nietylko zastał je w zupełnym porządku — ale nawet poświadczyć, czy inwestytura fabryki naszej i reszta majątku nie jest pod każdym względem zadowalającą.

Z poważaniem
M. Josefsthal.

Telegramy własne „Czasu.“

Ołomuniec 8 sierpnia. Wybranie Kromieryża na miejsce zjazdu obu monarchów nastąpiło przed 8 dniami. Odnośne rokowania odbyły się pisemnie między marszałkiem dworu ks. Hohenlohe a kardynałem Fürstenbergiem, który w dniu 10 bm. opuszcza Gastein i uda się do Kromieryża, aby kierować osobiście przygotowaniami w swoim zamku, w którym monarchowie zamieszkają. Pewnem jest, że obie Cesarzowe wezmą także udział w zjeździe. Cesarstwo rosyjscy przybędą tam wieczór w dniu 24 bm., lub 25 bm. rano, w towarzystwie licznej świty.

Kromieryż 8 sierpnia. (*M*) Stojący w Ołomuńcu 93 pułk piechoty, otrzymał rozkaz wymarszu do Kromieryża. Podobny rozkaz otrzymała orkiestra 100 pułku piechoty. Ze stajni dworskich przybyć tu ma 160 koni.

W parterowej części zamku urządzają osobny telegraf. Wielka sala, w której w roku 1848 parlament obradował, ma być urządzoną na przedstawienia teatralne.

Wiedeń 8 sierpnia. *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że jako miejsce zjazdu monarchów, przeznaczony był pierwotnie Reichstadt, później jednak zdecydowano się na inne miejsce. Pomijając już Kromieryż, odbywają się obecnie równocześnie w dwóch innych miejscach przygotowania na wypadek, gdyby tam właśnie nastąpić miał zjazd obu monarchów, a mianowicie w pewnej małej miejscowości w pobliżu Czerniowiec i w Cieszynie, w którym, jak wiadomo, posiada Arcyks. Albrecht wielki zamek.

Tymczasem zdaje się jednak prawie pewnem, że zjazd nastąpi w Kromieryżu. Będzie to zjazd dwóch monarchów. Dwór berliński zawiadomiony został równocześnie z dworem wiedeńskim, iż Car postanowił oddać w tym roku wizytę za zjazd w Skierniewicach. Cesarz Wilhelm chciał więc w zjeździe tym wziąć udział, ale za poradą lekarzy od zamiaru tego odstąpił.

Wiedeń 8 sierpnia. *Wiener Ztg* donosi, że inspektor szkolny okręgowy i nauczyciel w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, Mieczysław Baranowski, zamianowany został rzeczywistym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu. Profesor gimnazyalny w Jaśle Jan Czerkawski, otrzymał posadę profesora przy gimnazyum w Stanisławowie.

Wiedeń 8 sierpnia. ○ Doniesienie *Tagblattu* o konferencyi mężów zaufania prawicy w Reichenhall, jest najzupełniej bezzasadne. Rząd zamierza w dniu 20 września zwołać Radę państwa.

Kalnoky odbędzie w każdym razie przed zjazdem monarchów w Kromieryżu, konferencyę z Bismarkiem. Zmiana sytuacyi europejskiej wymaga tego porozumienia przed zjazdem w Kromieryżu

Zell am See 8 sierpnia. (*M*) Już o godzinie 3 po południu zapełniła publiczność wszystkie miejsca spacerowe, oczekując przybycia Cesarzowej. Cesarstwo przybyli o godzinie 8ej wieczór. Na wyraźne życzenie Cesarstwa, nie było urzędowego przyjęcia, Po krótkim pobycie udał się Cesarz do Insbrucku. a Cesarzowa do swych apartamentów. Ludność witała dostojnych gości z zapałem, a na okolicznych wzgórzach palono ognie sztuczne. W najbliższych dniach przybyć tu ma królowa Neapolitańska hr. Paryża i ks. Chartres w celu odwiedzenia Cesarzowej.

Budapeszt 8go sierpnia. (*M*) *Pesti Naplo* donosi, że Tisza będzie obecnym na zjeździe monarchów w Kromieryżu.

Kijów 8 sierpnia. W dniu 26 b. m. przejść ma Naumowicz do kościoła prawosławnego, a odnośny akt tu się odbędzie.

Berlin 8 sierpnia. Giers ma odbyć z Bismarkiem konferencyę w Berlinie.

W sferach tutejszych obawiają się, że nieporozumienia angielsko-rosyjskie w kwestyi afgańskiej przybrać mogą groźniejszy charakter.

Rzym 8 sierpnia. Rząd włoski zarządził co do okrętów nadchodzących z Marsylii 7 dniową kwarantannę.

Belgrad 8 sierpnia. Wczoraj deputowany Jakowljewicz napadnięty i zamordowany został w Bersicz pod Gorni Milanowac przez bandę opryszków, zostającą pod dowództwem osławionego Dedica. Morderstwo to, jak utrzymują, popełnione zostało z motywów politycznych. Zamordowany usunął się bowiem od opozycyi i był wiernym zwolennikiem rządu.

Kair 8 sierpnia. Mahdi zamordowany został podczas pochodu do Berberu przez partyę rewolucyjną pewnego zubożałego plemienia.

Podług ostatnich wiadomości mają wojska abisyńskie przybyć na odsiecz do Kassali. W październiku wyruszyć ma do Kassali jenerał Ras Alula z 5000 żołnierzy, podczas gdy drugi jenerał abisyński Maskol udać się ma z 3500 żołnierzy wzdłuż rzeki Sabit. Równocześnie wyruszyć ma do Kassali angielsko-egipski korpus, liczący 8000 żołnierzy i włoski, liczący 1200 ludzi.

Telegramy biura koresp.

Zell am See 8 sierpnia. Arcyksiężna Walerya przybyła tu pospiesznym pociągiem ze Salcburga. Tym samym pociągiem przejechał prezes ministrów i radca dworu Stummer do Innsbrucku.

Zell am See 8 sierpnia. Cesarstwo przybyli tu o godzinie 8 ej wieczór pociągiem dworskim. Ludność witała ich z entuzyazmem; na domach powiewały chorągwie, a ognie sztuczne palono około jeziora i na okolicznych wzgórzach. Straż ogniowa przybyła na dworzec kolejowy z pochodniami; orkiestra odegrała hymn ludowy. Cesarz odprowadziwszy cesarzową do apartamentów, udał się do Insbruku.

Innsbruck 8go sierpnia. Cesarz przybył tu o godzinie 12ej w nocy. Arcyks. Henryk, prezes ministrów, namiestnik i głównokomenderujący powitali Monarchę na dworcu kolejowym. Plac przed dworcem kolejowym i cała droga aż do zamku oświetloną była ogniem bengalskim, a mimo niepogody i późnej godziny, publiczność tłumnie zgromadziła się na ulicach i powitała Cesarza z entuzyazmem. W całem mieście znać było uroczysty i radosny nastrój.

Innsbruck 8go sierpnia. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu przed południem.

Budapeszt 8go sierpnia. *Nemzet* omawiając zjazd monarchów w Kromieryżu dodaje, że bliższe szczegóły co do tego zjazdu nie są jeszcze zdecydowane, i że prezes ministrów, który w połowie b. m. ma się udać do kąpiel, nie zmienił swych dyspozycyj w sposób, z któregoby wnosić można, że myśli porzucić zamiar podróży do kąpiel. Jeśli oprócz hr. Kalnokiego będzie na zjeździe jeszcze jaki inny minister austryacki, to będzie także na zjeździe Tisza lub inny jaki członek gabinetu węgierskiego. Tisza udaje się z początkiem przyszłego tygodnia do Wiednia, a ztamtąd prawdopodobnie do Ischl.

Nemzet dodaje następnie, że zjazd hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem nastąpi i tego roku w Warzinie, a nie w Ischl lub Gasteinie, jak to dzienniki niemieckie donosiły.

Gastein 8 sierpnia. Obiad u Cesarza niemieckiego trwał od godziny 3½ do godziny 5 popołudniu. Cesarz Wilhelm był w mundurze austryackim, a cesarz Franciszek Józef w mundurze pruskim. Po obiedzie powrócił cesarstwo austryac y, do swych apartamentów, a publiczność witała ich z zapałem. W kwandrans potem udał się Cesarz Wilhelm do Cesarstwa austryackich, a wkrótce później opuścił hotel, prowadząc Cesarzową pod rękę w towarzystwie Cesarza austryackiego. Po serdecznem pożegnaniu wśród entuzyastycznych okrzyków ludności, nastąpił odjazd Cesarstwa o godzinie 5½ czterokonnym powozem pocztowym. Cesarz Wilhelm stał z odkrytą głową, dopóki powóz nie ruszył i wśród owacyj ludności powrócił do zamku kąpielowego. Z członkami świty niemieckiej pożegnał się cesarz Franciszek Józef, podając im rękę.

Marsylia 8 sierpnia. Od przedwczoraj do wczoraj umarło 26 osób na cholerę.

Londyn 8 sierpnia. Salisbury odpowiedział deputacyi angielsko izraelickiej assocyacyi, która prosiła o interwencyę Anglii na rzecz izraelitów w Rumunii, co następuje: Rząd angielski, który wspólnie podpisał traktat berliński, nie może sprawy tej ignorować. Mowca ubolewa, że żydzi w Rumunii cierpią z powodu przesądu ludności, który to przesąd ma i w ustawodawstwie swój wyraz. Rząd starać się będzie wszelkiemi siłami o polepszenie losu izraelitów.

Londyn 8 sierpnia. Do *Timesa* telegrafują z Meshed dnia wczorajszego: Oficerowie angielscy są jeszcze w Heracie, gdzie są serdecznie podejmowani. Prace około obwarowania odbywają się z pośpiechem. Emir ściągnie jeszcze większe siły, ażeby w razie wojny mógł wysłać pomoc do Heratu.

Londyn 8 sierpnia. *Morning Post* dowiaduje się, że ostatnie depesze Giersa są pojednawcze i wnosić z nich można, iż kwestya afgańska prawdopodobnie prędko załatwioną zostanie.

Londyn 8 sierpnia. *Daily News* donosi, że korespondencya z rządem rosyjskim w sprawie sądu rozjemczego względem zajść nad Kuszkiem nie była od czasu przyjścia Torysów do rządu dalej prowadzoną. W ministerstwie spraw zagranicznych uważają ją za pogrzebaną obustronnem milczeniem.

Bukareszt 8 sierpnia. Rumuńska rada sanitarna zarządziła zamknięcie wszystkich portów rumuńskich dla okrętów przybywających z Hiszpanii i Marsylii, które nie wykażą się, iż w Dardanelach przebyły kwarantannę.

Petersburg 8 sierpnia. Cesarstwo przybyli popołudniu do Helsingforsu.

Petersburg 8 sierpnia. *Journal de St Petersburg* pisze, podobnie jak *Wiener Abendpost,* że coroczny zjazd Cesarza niemieckiego z Cesarzem austryackim, nie tylko jest rękojmią serdecznych stosunków, ale i powszechnego pokoju.

Kursa. — Wiedeń 8 go sierpnia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·65 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·70. — Renta srebr. 83·35. — Renta złota 109.—. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 70. — Losy z r. 1860 139·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 878—·— Akcye kredyt. 282 40. — Londyn 125 40. — Napoleony 9·93.½ — Lombardy 132·75 Losy roku 1864 168.— — Akcye Kolei Karola Ludwika 243·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 50.— Losy prem. węgiersk. 120 25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·25 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183 50 — Marki 61·50 — Ruble 123·—. — Dukaty 5·93 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8-go sierpnia. — Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·55. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 200·75. — 5% Listy zast. Polskie 61 20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·—. — Akcye austr. kredytowe 459 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 Sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie	61 15	61 65
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankówka ważna	9 90	9 96
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 30	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	242 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226 —	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 25
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 7 Sierp.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 60	82 75
4⅕% „ srebrna	83 35	83 50
4% „ złota	109 05	109 25
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 75
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 50
Węgierskie „ „	103 50	104 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	98 60	98 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 10	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	224 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 —	282 25
„ Bank węgierski . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	592 —	597 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	880 —
Unionbank . 100 „	79 50	80 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	65 —	66 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	184 50	185 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	444 —	446 —
Elżbiety . 210 „ „	237 50	238 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 —	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2350	2355
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	242 75	243 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 75	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 —
Nordwest austr. . 200 „ „	165 25	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 50	158 —
Rudolfa . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	183 25	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	295 25	295 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 50	132 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 25	176 75
„ Westb. . 200 „ „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 10	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 75	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 20	93 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 70
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 75	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 60	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 80	90 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 50	154
„ „ . 200 złr. 5%	127 50	128 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	99 80
„ Nordost . 300 „ „	98 90	99 20
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	131 25
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 30	123 70
„ Węgierskie . „ 100	119 30	119 80
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 50

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 50	114 50
Insbrucku . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 75	43 25
Palfy . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . „ 10	18 50	19 —
Salma . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	132 50	133 25
4% . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 22	10 25
Funty szterl. angielskie	12 49	12 54
Liry tureckie złote	11 22	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 45	61 55
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75
Lwów 7 Sierp.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 30	100 30
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 30	100 30
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 75	102 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75
Warszawa 7 Sierp.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 50
kupon	— —	71

W KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA w KRAKOWIE
jest do nabycia i poleca się:

WIENIEC

ulubionych melodyj narodowych w łatwym stylu, ułożonych na fortepian p. *Petersa*. 6 zeszytów, każdy zeszyt po 1 złr.

Zbiór Krakowiaków

ułożonych na fortepian p. *Richlinga* Cena 1 złr.
Zamówienia za przekazem przesyłane będą opłatnie. (1976 1-4)

Koncessyonow. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

dostarcza każdego czasu, tak w mieście, jakoteż na prowincyą: Bony Polki, Niemki i Francuzki, Panny służące, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodynie, Kucharki, Pokojowe, oraz innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (2053-1-3)

Nauczycielka **Niemka** i **Francuzka** znajdzie posadę w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 9, I. piętro. (1975 1-3)

Nauczyciel wykształcony w seminaryum (Górnoszlązak, katolik, liczący 20 lat), obeznany z wszystkiemi gałęziami początkowej nauki, mogący także udzielać lekcyj muzyki, poszukuje zaraz lub od 1 października b. r. posady

nauczyciela domowego.

Łaskawe oferty pod **U. 442** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** 2000-1-2)

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, który po kilkakrotnem użyciu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1994-1-10

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko środka na odgniotki **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**

Do siewu:

Pszenica sybirska

czerwona, gółka, bardzo plenna, niepodpadająca śnieci, jest do nabycia u podpisanego po cenie 10 złr. za 100 kilogramów wraz z workiem, loco Przemyśl dworzec.

Zamówienia od 500 kilogramów najpóźniej do dnia 20 sierpnia przyjmuje, a próbki na żądanie rozsyła (2011-2-3)

H. Kamiński,
Tyszkowice, p. Hussaków.



Jedynym i bezwzględnie nieszkodliwym środkiem, gdy nawet wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i łysinie niepomogły, jest mój amerykański oryginalny Bay-Rum. Wypadanie włosów usuwa zupełnie w przeciągu 8 dni, poręczenie bujnego porostu w 24 dniach, łupież i inne nieczystości znikają przez noc. Na każdym stoliku toaletowym jako woda do mycia niezbędna. Cena **1 złr. 40 ct.** Główny skład ma **J. Wessely,** dypl. aptekarz w Wiedniu I. Augustinerstr. 7. Flaszeczki bez mojego dokładnego adresu — fałszowane. Rozsyłka poczt. codzień. Skład u aptek. Macury w Stanisławowie. (1717-9-17)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-14-)



Za zezwoleniem fabryki B. B.. będzie sprzedanych

5000 sztuk

dywaników przed łóżka z figurami

wedle rysunku z lwami i kwiatami bardzo pięknych w rodzaju jedwabnego pluszu i w około z kolorowemi bordiurami, bardzo gustownych.

100 centim. dług. para po złr. **3·—**
120 „ „ „ „ „ **3·40**

Prócz tego jest w zapasie 2000 dywaników przed sofy w rozmaitych perskich i wschodnich wzorach, z czerwonemi bordiurami i bogatemi frendzlami, bardzo grubych, rzeczywiście trwałych, które kosztują

I. gatunek 200 cm. dł., 160 cm. sz. złr. **6·50**
II. „ 260 „ „ 170 „ „ „ **7·50**
III. „ 300 „ „ 200 „ „ „ **8·50**

3000 chodników w resztkach od 10 do 12 mtr. długości, bardzo trwałych, 65 cmtr. szerokości, w bardzo piękne paski i rozmaite bordiury, bardzo gustownych nawet do najpiękniejszego salonu, tylko 4 złr. 75 cnt.

Firanki dżutowe

najlepszy i najdelikatniejszy wyrób najcięższego gatunku, ciemne lub jasne w wybornych perskich, tureckich i najdelikatniejszych wzorach, 3½ mtr. dług wraz z draperyą i bogatemi frendzlami, I. gatunek złr. **5.—** II. gat. złr. **4·25.**

Zamówienia za gotówką lub za zaliczką pocztową przyjmuje (1877-3 4)

J. H. Rabinowicz

Teppich-Manufactur

WIEN, III., Hintere Zollamtsstr. 9.

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,*** **story i zaluzye do okien** polecają

Kutrzeba i Murczyński

SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie.

Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.

Wzory na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1699-12 20)

Złote Jabłko

jest do nabycia za umiarkowaną cenę. Wiadomość w gmachu teatralnym na IIgiem piętrze u Sekretarza 1974-2-4)

Ważne dla Rodziców.

Profesor języka francuskiego zawiadamia Szan. rodziców, że od wakacyj może przyjąć 4 uczniów uczęszczających do szkół, zapewniając dozór rodzicielski, konwersacyę francuską i niemiecką.— **J. Dumaire,** ul. Grodzka Nr. 32. (1666 6-9)



„Zacherlin"

czyści i uwalnia

drób domowy

od wszelkich owadów, jak:

roztoczy u ptaków, wszów w puchu, pcheł itd.

w sposób szybki, wygodny i niezawodnie pewny.

Tą leczniczą szczególnością często zapobiega się wszelkim groźnym chorobom **ptaków.**

Należy dokładnie uważać.

Nabyć można **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.** (1789-3-4)

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w WIEDNIU, I. Goldschmiedgasse Nr. 2,

i kupcy i aptekarze, u których są dotyczące plakaty.

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usunięte będą natychmiast i stale przez słynny **indyjski wyciąg,** który z powodu swej doskonałości powinien się znajdować w każdym domu.

Jedynie prawdziwy we flaszeczkach po 35 i 70 cent. w **Krakowie u aptekarza W. Redyka.** (1617-8-16)

KAWA

dla konsumentów wprost pocztą w paczkach po 4¾ kilo netto, najlepsze, wonne, silne, niefalszowane gatunki za zaliczką z *ocleniem i opłatnie.* (1918-16-)

	Za 1 kilo netto
Perłowa Ceylon najl. wielkoziar.	złr. 1·92
Arab. Mocca prawdz. wyborna	„ 1·78
Cuba wielkoziar. najlep.	„ 1·76
Ceylon plant. ciomnonieb. wielkoz.	„ 1·66
Laguayra, zielona, wyborna	„ 1·62
Portorico, zielona, najlepsza	„ 1·58
Perłowa Costaricca, zielona, silna	„ 1·54
Menado (złota jawa), wyborna w smaku	„ 1·50
Perłowa Manilla żółta, dob., wielka	„ 1·46
Egips. Mocca, żółta, ognista	„ 1·42
Jawa najlep., jasnoziel., mocna	„ 1·38
Domingo wielkoziar. wyborowa	„ 1·36
Campinas najl. Santos b. dobra	„ 1·28
Rio najlep., wydatna, mocna	„ 1·22
Jamaika smaczna, silna	„ 1·18
Bahia wonna i mocna	„ 1·14
Afryk. perłowa Mocca brunat. dob.	„ 1·10

Przy zamówieniu oryginal. bel po 50—60 kilo sprowadz. koleją o 10 c. na kilo taniej opłatnie i z ocleniem do najbliższej stacyi kolejowej adresata.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta nicejska oliwa z oliwek, jasnożółta, łagodna, słodka, 5 złr. 20 ct. za netto 4 kilo w blaszance z *ocleniem* i *opłatą pocztową.*

WINO MALAGA

najlepsze, bardzo stare, słodkie, mocne, 5 złr. 50 cnt., *Lacrima* złr. 6·80, *Sherry* 7 złr. 20 ct., *Frontignan* 5 złr. 60 ct. *Madeira* 5 złr. 20 ct., *Muszkatołowe* 5 złr. 20 ct., *Marsala* 5 złr. 60 ct., *Wermuth* 4 złr. 80 ct., *Cypryjskie* 4 złr. 40 ct., wszystkie wina w najlepszym odstałym towarze naturalnym za baryłkę 4 litr. pocztą za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.*

R. Maiti w Tryeście.

W VIII klasowym
Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
W KRAKOWIE,
przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8,

rozpocznie się kurs nauk dnia 1 września. W zakładzie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy naukę języka angielskiego. W klasie 7 i 8 wykład przedmiotów w języku francuskim i niemieckim. (1961-1-)

M. Serwatowska.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct, pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabow. Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid.** Wien, V., Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (1996 1-7)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty trzeci rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1873 6-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia** i **utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Nowe Singera maszyny do szycia



z eleganckiemi pudełkami i najlepszy wyrób można dostać ręczne za 32 złr., nożne za 45 złr., a ręczno-nożne za 55 złr., mogące po zdjęciu ze stolika być używane jako ręczne. — Przesyłka na prowincyę, do stacyi kolejowej, oraz opakowanie załatwia się bezpłatnie. (395-14-)

Nauka zupełna. Gwarancya 5-letnia.

1 fl. oliwy 18 ct., tuzin igieł 30 ct.

Telesfor Jonas

GŁOWNY SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 5.

C. k. konc.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek. (1863-1-4)

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, S. Sobierajskiego, A. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego; hurtownie u pp. M. Jawornickiego i J. Janigi.— We LWOWIE u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Wiewiorskiego; hurtownie u pp. aptekarzy J. Beisera, Z. Ruckera, K. Krzyżanowskiego i w handlu Hübnera & Hanke, dalej częściowo w aptekach.

Hurtownie we wszystkich większych handlach: w Bełzu, Biały, Bieczu, Bielsku, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach, Chodorowie, Chorostkowie, Czortkowie, Dąbrowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Frysztaku, Glinianach, Głogowie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Leżajsku, Miłówce, Nadwornie, Nowym Sączu, Niemirowie, Podgórzu, Przeworsku, Przemyślu, Przemyślanach, Radomyślu, Rawie, Rohatynie, Rozdole, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Szałacie, Skole, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Starymmieście, Stryju, Suchy, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Ustrzykach, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniłowie, Zaleszczykach, Zakliczynie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żydaczowie, Żywcu i t. d.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda
k. k. Hoflieferant.

WILLA MADAGASKAR

Po opuszczeniu wyszynku propinacyjnego w ogrodzie

Willi Madagaskar,

urządziłem tamże **mleczarnię** zaopatrzoną w doborowe zawsze świeże **mléko, kawę, przekąski** oraz **tanie smaczne potrawy.**

Kręgielnia i **huśtawka** do dyspozycyi Szanownych Gości.

Dziękując za względy dotychczasowe, polecam się nadal Szan. Publiczności.

Z wysokim szacunkiem
K. Zubrzycki.

Pokoje umeblowane z pięknym widokiem do wynajęcia. (2051 2 2)

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych z poręczeniem wagi za nadesłaniem należytości lub za zaliczką opłatnie za 2 złr. 60 ct. firma (1987-5-10,

A. Klein,
Vöslau, Hochstrasse Nr. 1.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702 11-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

(1866-18)



NAJLEPSZE

harmonijki

i wszelkie istniejące
instrumenta muzyczne
ma tylko

JAN N. TRIMMEL
w Wiedniu
VII., KAISERSTRASSE 74.
Cenniki darmo i opłatnie, — dla harmonijek oddzielne cenniki.

KAROL RASCHKA,

księgarnia, skład nut, obrazów, materyałów piśmiennych, ekspedycya pism peryodycz., czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz

skład fortepianów i pianin

(dawniej J. Delong i Sp.)

w Tarnowie

ma zaszczyt zawiadomić, że **z dniem 6 lipca b. r. przeniósł swoją Księgarnię na plac Kazimierza Wielk.,** naprzeciwko dawnego lokalu — i poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1756-5-6)

18-krotnie premiowana
w Wiedniu, Londynie, Tryeście, Cieplicach, Warszawie itd.

fabryka pierników i sucharków

L CZYŃSKIEGO w JAROSŁAWIU,

otworzyła skład swych wyrobów

w Sukiennicach pod Nrem 23,

naprzeciw ulicy Szewskiej.

Cenniki szczegółowe w sklepie.
Ceny fabryczne. (2015-5-6)

Kamienica piętrowa

w bardzo dobrym stanie i położeniu, wysoki procent przynosząca, jest do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli *Dr. F. Czajkowski* w biurze adw. Wgo Dra W. Stycznia, ul. Mikołajska l. 2, I. piętro. (2026 2 3)

Papier klosetowy 15 c.

500 500 opłatnie w Wiedniu.
Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.
(1963-2-20)

Pensyonat panienek.

Szkoła i zakład kształcenia
w Wiedniu,
Hohenstaufengasse Nr. 6.

Zgłoszenia i przyjęcia każdego czasu. Na żądanie prospekta. (1939-2-3)

Amalia Thilo, przełożona, autorka pism pedagogicznych.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN **niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.**

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 centów.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 centów.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie o zysz zają powietrze. — Pudełko 10 ct. (1900-15-)

J. IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. Hotel Europejski ulica Halicka róg Wałowej, — w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku L. 1.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 11 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (1982-3-4)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-112-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*